

Okupacja

Codzienne życie w okupowanym Połajewie stało się dla Polaków piekłem. Uczyniono ich niewolnikami we własnym kraju. Zakazano używania języka polskiego publicznie i w urzędach, zamknięto szkołę polską i kościół, ogłoszono godzinę policyjną, zakazano działalności wszelkich organizacji polskich, niszczone patriotyczne symbole Polaków - godło, flagi, dokumentację Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" i sztandar Towarzystwa Śpiewu im. św. Cecylii, a wcześniej przesłuchiowano ich członków używając przemocy.

Na początku 1940 r. przeprowadzono akcję niszczenia symboli religijnych. Wtenczas w całej okolicy poćcinano krzyże przydrożne i zdewastowano figury - kapliczki, wcześniej strzelając do nich. W Połajewie rozbito figurę św. Wawrzyńca, która stała na Rynku w okolicy obecnego przystanku autobusowego i zlikwidowano figurę Pana Jezusa, która stała koło młyna. Przechowała ją Anna Cieluszek i po wojnie dała siostrze Elżbietankom. Dziś stoi ona przy kościele katolickim. Wyróżniali się gorliwością w barbarzyńskim niszczeniu krzyży i figur: Schendel, Knacke i bracia Szczech. Około połowę dorosłych Polaków wywieziono na roboty do Niemiec i do GG oraz do obozów. Polskie gospodarstwa przejmowali Niemcy. Polacy służyli u nich jako parobcy, a ich dzieci w wieku 10-ciu lat też pracowały u Niemców - pasły krowy, niańczyły dzieci. Każdy Polak dostał książeczkę pracy - "Kennkarte", rodzaj dowodu osobistego oraz kartki na żywność. Kupować można było tylko w wyznaczonych sklepach towary najgorszej jakości. Za świnobicie na swój użytek groziła kara pieniężna, więzienie i obóz pracy. Taki los spotkał dwie matki wychowujące samotnie dzieci. Jedna z nich - Joanna Rybak, wróciła po wojnie, ale druga - Stanisława Brąberek, zginęła w obozie w Ravensbruck, zostawiając w domu małe dzieci. Na sklepach niemieckich i lokalach były napisy "nur für Deutsche" lub "für Polen eintritt verboten". Gdy Niemiec szedł chodnikiem, to Polak musiał schodzić na bok i pozdrowić go ("grisować") - "Heil Hitler". Nieposłusznych bito. Bardzo gorliwi w wymuszaniu pozdrowień byli młodzi Niemcy z organizacji "Hitlerjugend". Smutnym faktem dla Polaków było podpisanie przez kilka rodzin listy VD-volksdeutsch, a kilku też podpisało listę LP-leistung Polen (przychylny Polak). Centrum Połajewa zajmowali Niemcy. Polaków umieszczono na skraju wsi: Winiary i tzw. Góry.

Na terenie obecnego boiska sportowego zwanym "baraki" w 1943 r. powstał zakład dla starców niemieckich (Altheim), których przywożono tu z zagrożonych bombardowaniem miast niemieckich. Wcześniej mieścił tu się już "Arbeitdienst"- obóz dla młodych Polaków używanych do różnych prac fizycznych. To oni pod nadzorem budowali baraki. Montowano je z dużych elementów, które dowożono wozami konnymi z dworca kolejowego. Gdy pod koniec wojny pobudowano transformator, to oświetlono nie tylko centrum wsi, ale też "baraki". Przedtem był tu agregat prądotwórczy. Uciekając przed wojskami polskimi i radzieckimi Niemcy pozostawili starców. Ci, bojąc się Rosjan i Polaków, pieszo uciekali na zachód. Była zima, połowa stycznia 1945 r. i wielu z nich zmarło na drodze. Pochowano ich w zbiorowej mogile na cmentarzu ewangelickim i przed lasem za torami kolejowymi.

Jesienią 1944 r. Niemcy zatrudniają dorosłych Polaków do kopania okopów i rowów przeciwpancernych w lesie Piotrowskim, w Sarbii, Romanowie, Walkowicach. Były to przygotowania do obrony przed wojskami rosyjskimi i polskimi.

Mało znanym faktem jest działalność podziemnej organizacji na terenie Połajewa i okolicy. Nie ustalono nazwy tej organizacji. Według Józefa Garsteckiego była to Narodowa Organizacja Bojowa zorganizowana przez kpt. Mariana Winiewicza "Doktora". Potwierdzają to egzemplarze gazet "Polska Narodowa" i "Dla

Ciebie, Polsko" oraz zapisy nasłuchów radiowych z 1941 r. znalezione w 1991 r. w butelce pod podłogą u Wojciecha Pilarczyka w Krosinku. Był on jednym z członków tej organizacji. Aresztowany i zamęczony w Żabikowie 13 maja 1944 r. Organizacja miała kontakt z Poznaniem (Sołacz). Kolportowano gazetki i zapisy nasłuchów radiowych podtrzymując w ten sposób ducha Polaków. 21 czerwca 1943 r. nastąpiły aresztowania członków organizacji. Prawdopodobnie w następstwie zdrady jednego z członków, aresztowano następnych. Gdyby Bernard Drozd wykonał wyrok śmierci wydany na zdrajcę, to nie byłoby następnych aresztowań. Drozd-bosman marynarki wojennej był łącznikiem z Poznaniem. Klawek, pierwszy aresztowany razem z Janem Ewertem, wrócił z Wronek sam. Domyślono się, że wydał kolegów i miał być zlikwidowany przez Drozda. Ten jednak go oszczędził. Potem Drozd został uwięziony w Domu Żołnierza w Poznaniu. Tam pomógł w ucieczce 3 oficerom angielskim. W czasie przejścia na przesłuchanie wyskoczył z III piętra i zabił się nie chcąc nikogo zdradzić. Po wojnie uratowani Anglicy odnaleźli w Połajewie jego ojca - Teofila. Wdzięczni za uratowanie im życia ufundowali mu dożywotnią rentę angielską. Z znanych nam 16 osób połowa zginęła w obozach. Są to: Jan Ewert, Adam Cichosz, Stanisław Hejwosz, Bernard Drozd, Teofil Dylawerski, Wojciech Pilarczyk, Bronisław Garstka, Jan Marek, Wiktor Bukowski. Przeżyli okupację: Pacek, Klawek, Madaj, Albin, Józef Garstecki, Łucjan Grześkowiak, Cyryl Myszk. Materiały dotyczące działalności podziemnej przekazano do Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Połajewianie mogą szcycić się działalnością konspiracyjną oficera WP i AK, Czesława Surmy. W podziemiu używał pseudonimów: "Blondas", "Korzeniewski", "Sulicki", "Maryś". Urodzony 7.6.1907 r. w Połajewie, s. Jana i Bronisławy z d. Kłos. Szkołę podstawową ukończył w Połajewie. Od 1919 r. mieszkał z rodziną w Poznaniu. Gimnazjum im. Ignacego Paderewskiego ukończył w 1927 r. Działał w ZHP i uzyskał stopień podharcymistrza. W latach 1936-38 odbył kilka kursów służb specjalnych Oddziału II Sztabu Generalnego WP i powołany do kierownictwa dywersji pozafrontowej. W 1939 r. zorganizował TOK (Teren. Obr. Kraju) w Wrześni. W październiku 1939 wrócił do Poznania i do kwietnia 1940 zorganizował tu Związek Odwetu i został jego szefem. Wobec zagrożenia aresztowaniem 21.6.1941 r. opuścił Poznań. Do marca 1942 dowodził Związkiem Odwetu w Radomiu. Aresztowany przez Gestapo w Warszawie (lub Lwowie), ginie w nieznanymi okolicznościach w 1943 r. Żoną jego była Monika z d. Krzyśko c. Henryka [1].

O działalności konspiracyjnej na naszym terenie mówi Franciszek Poznań, organista połajewski do 1976 r[2]. W czasie okupacji ks. Czesław Cofta z Lubasza pracą duszpasterską obejmował także Połajewo i Boruszyn. To on dawał pieniądze organiście, który z różnych urzędów pocztowych wysyłał je (800-3000 marek) do doktora Sede w Katowicach. Ten zaś przekazywał je "swoim ludziom" w Oświęcimiu i w Majdanku, którzy wykupywali z obozów naukowców z Krakowa i Warszawy. Oficjalnie wywożeni byli na egzekucję, a w lesie przekazywano ich Polakom. W lipcu 1944 Niemcy wpadli na trop konspiracyjnej działalności ks. Cofty. Aresztowali go i osadzili w obozie w Żabikowie. Okrutnie torturowany i poniżony zginął bestialsko zamordowany 4 października 1944 r. nikogo nie wydając (Ksiądz Czesław Cofta: ur. 26.6.1910 r., Rogoźno, s. Józefa i Anny z d. Różycka).

W marcu 1943 r. Niemcy wygonili ks. Włodzimierza Kucharka, dominikanina z obywatelstwem rumuńskim. W zamkniętym kościele został Najświętszy Sakrament. Nocą siostra elżbietanka Pija Grześkowiak i Stanisław Dylawerski podeszli do kościoła. Siostra Pija chodziła dookoła kościoła na straży, a St. Dylawerski za pomocą wytrychów wszedł drzwiami na wieżę, a stamtąd do kościoła. Z tabernakulum zabrał kielichy i Najświętszy Sakrament i wrócił tą samą drogą. Zniesiono te rzeczy do domu Cierzyńskiego (ob. Nowaczyk i Dylawerski M. - Rynek). Cała noc tam adorowano Pana Jezusa, a na drugi dzień s. Pija zaniosiła kielichy i Najświętszy Sakrament do kościoła w Ryczywole. Szaty liturgiczne, kadzielnicę i kociołek do wody święconej przechowała Anna Cieluszek[3].

Skierowani przez "Arbeitsamt" do pracy przymusowej w niemieckiej "TOT" w Berlinie i na terenie Rosji (Katyń, Odessa, Wielkie Łuki, Gorkij) przy porządkowaniu miast: Józef Grabicki, Stanisław Jerzyk, Józef

Filoda, Franciszek Brąberek, Longin Marmurowicz, Tadeusz Sobieralski, Leon Sell, Waław Kulka (zginął w Rosji). Dostali się oni do niewoli rosyjskiej. Przed rozstrzelaniem uratowali się śpiewając "Rotę". Rosjanie uwierzyli wtedy, że są Polakami.

Na Wschodzie zginął w Katyniu mąż Gabrieli Schnitter - Władysław Klucz, a w Ostaszkowie - Jerzy Schnitter, mąż Kazimiery z d. Szlachetka i ojciec Borysa, Jery i Olchy oraz policjanci: Franciszek Dymkowski, Jan Bąk i Klemens Bukowski z Połajewa.

Na Zachodzie, w bitwie pod Monte Cassino zginął mąż Józefy Schnitter - Waław Kwiatkowski. Walczyli tam także i wrócili do Połajewa: Albin Poznań i Marian Dylawerski.

W obronie Westerplatte 1-7 września 1939 r. brał udział i został ranny Franciszek Magdziarz.

Na kaplicy przy kościele wisi tablica pamiątkowa ku czci parafian, którzy życie swe złożyli za wiarę i Ojczyznę w latach 1939-1945. Są to: ks. Prob. Antoni Duczmał i ks. wik. Stanisław Podemski - zginęli w Żabikowie; Wiktor Bukowski - Krosinek; Stanisław Hejwosch - zginął w obozie, żona Łucja Woltman; Kazimierz Schnitter - zamordowany w Szamotułach 1939 r.; Bernard Drozd s. Teofila z Wielenia; Władysław Kaziński - Ciężyń; Bronisław Garstka - Przybychowo, zginął w Żabikowie; Wojciech Pilarczyk - Krosinek, zginął w Żabikowie 13.5.1944 r.; K. Miklejewski - brat Wiktora; T. Nowak; Wł. Poznań; W. Poznań; Fr. Chmielarczyk - żona, Kazimiera Wróbel, brat Młynarskiej; K. Prymas - Komorzewo; Wiktor Garstecki - ojciec Walentego Wasyla, zginął na froncie 1939 r.; A. Sell - ojciec Heleny Mula i A. Soczka - ojciec Ireny Sell (poślubili siostry przed pójściem na wojnę); H. Bukowski; Fr. Roszak - brat Leosi i Stasi Bukowskiej; B. Muller; Fr. Kowalczewski - Krosinek; Sz. Dalewski; W. Michałek - Przybychowo; B. Dziabas - ul. Podgórna, ob. Humbla; Ig. Cybulski - Krosinek; Teofil Dylawerski - piekarz, zginął w Belzen-Belgen 2.9.1944; Adam Cichosz - nauczyciel, zginął w Żabikowie 21.1.1945; Jan Ewert - mąż Arkadii z d. Schnitter, zginął 3.5.1945 r. na statku "Cap Arcona", brat Zofii Pawlickiej i Małgorzaty Deutsch; Jan Graczyk - brat Leona, rymarz, zginął nad Bzurą w 1939 r.

Na cmentarzu w Połajewie postawiono pomnik poległych przy wyzwaniu Połajewa w 1945 r. Są tam nazwiska: Franciszek Jahnz s. Maksymiliana ur. 8.1.1915 r., zg.20.2.1945 r.; Stefan Sołtysiak s. Bartłomieja, ur.9.8.1906 r. zg. 19.2.1945 r.; Roman Bukowski s. Augusta ur.26.8.1914r. zg.20.2.1945r.; Henryk Kos, Waław Klessa s. Marianny ur.26.8.1925r. zg.20.2.1945r.; Józef Szostak.

Najpierw pochowani byli oni przy kościele na miejscu obecnego pomnika-krzyża wraz z 3 Rosjanami poległymi w okolicy Połajewa. Rosjan zabrano do Czarnkowa pod pomnik Armii Czerwonej, a ciała Polaków przeniesiono wtedy na cmentarz.

W tych samych okolicznościach zginął 23.2.1945 r. także Leon Naderża s. Szczepana ur. 31.1.1906 r. i Napierała z Ciężynia.

O tym, że na naszym terenie działała partyzantka - wywiad świadczy też grób w lesie nad kanałem Kończak koło Stobnicy. Pochowano tu dwóch żołnierzy poległych 3 listopada 1944. Są to: Gerard Żabiński ur.1924 r. w Skórczu k/Stargardu Gdańskiego, zam. w Gdyni i Aleksander Kowalów ur.1923r. w ZSRR, Wasilkowo k/Jarosławia.

Ogółem w czasie II wojny zginęło ok. 50 mieszkańców Połajewa. Są to ofiary represji w 1939 r., zabici na froncie, zamęczeni w obozach i polegli przy wyzwoleniu Połajewa. Tablica upamiętniająca 30 osób poległych na froncie i zamęczonych w obozach znajduje się na ścianie kaplicy przy kościele katolickim. Mogiła 6 poległych w 1945r. w walkach z uciekającymi żołnierzami niemieckimi jest na cmentarzu katolickim w Połajewie.

(oprac. Bogdan Garstecki)

[1] ... Słownik Działaczy Konspiracji Poznańskiej.

[2] Nadnoteckie Echa"3/31 1992.

[3] Parafia Połajewo w latach okupacji 1939-1945", ks. Jan Jarzębowski.